Cena numeru 10 groszy | Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 130 || **Wąbrzeźno,** czwartek dnia 10 listopada 1938 || Rok 20

Odpowiedź narodu na wezwanie Wodza

W marcu b. r. Wódz Naczelny Marszałek Śmigły-Rydz stwierdził, że czasy, jakie obecnie przeżywamy, stawiają Polakom pytanie:

— Czy potrafią z serc swoich usunąć drobne nałogi i przyzwyczajenia, nawet sentymenty, by zrobić miejsce dla wielkiej, potężnej miłości Polski; czy potrafią odróżnić rzeczy mało ważne od rzeczy istotnie ważnych, czy potrafią ujrzeć i rozstrzygnąć najważniejsze zagadnienia przeżywanego dziś przez nas okresu historycznego".

Rozwiązując poprzedni parlament Pan Prezydent Rzplitej stwierdził, że „wzrosło w szerokich masach narodu zrozumienie potrzeby czynniejszego współudziału w pracy państwa" i że dlatego właśnie następuje obiór nowego parlamentu, by dać mógł „pełniejszy wyraz nurtujących w społeczeństwie prądów".

W niedzielę milionowe rzesze wyborców ujawniły, że podjęły zarówno apel Wodza Naczelnego, by „usunąć nałogi" i „odróżnić rzeczy mało ważne od rzeczy istotnie ważnych" — jak i apel Głowy Państwa, by wykazać „czynniejszy współudział" w aktach doniosłości państwowej.

W niedzielę. 6 listopada, nie tylko ustalony został nowy skład personalny Sejmu, nie tylko wybierano w 104 okręgach wyborczych 208 posłów.

Niedzielne wybory były zarazem pewnego rodzaju plebiscytem.

Pytanie postawione społeczeństwu, brzmiało:

Czy ma być wreszcie przełamana psychoza bierności, negacji, absencji, czy nawet bojkotu, z okazji wyborów parlamentarnych wszczepiona w społeczeństwo?

W niedzielę zdecydowana większość społeczeństwa odpowiedziała:

Tak! Ta psychoza musi być przełamana! To ponure widmo negacji i bierności musi zniknąć z naszej rzeczywistości!

W okresie dwumiesięcznym, przegradzającym rozwiązanie parlamentu i niedzielne wybory sejmowe, negacja i abstynencja próbowały znów dotrzeć do rzesz obywatelskich. Z prawa i lewa, z central partii, endeckiej, socyjalistycznej, ludowej i szeregu pomniejszych, wyszedł parol: nie głosować! zbojkotować wybory! Nie przebierano w środkach, by to hasło negacji i abstynencji wrazić jak najdokładniej w mózgi ludzkie.

W niedzielę okazało się że te nawoływania nie mają kredytu w poczuciu obywatelskich szerokich mas.

Jak zawsze i wszędzie pozostała w domu część sobków i leniów, ci, co nigdy nie uczestniczą w aktach publicznych. Pozostali w domu też i wygodniccy, którzy nie ryzykują kataru czy możności nabycia go przez pofatygowanie się w listopadową szarugę z mieszkania do lokalu wyborczego, zwłaszcza w okręgach wiejskich, obejmujących wielkie tereny, gdzie niejednokrotnie droga do urn wymaga kilku czy nawet kilkunastokilometrowego marszu. I zapewne, gdyby wybory odbywały się nie późną jesienią, a na wiosnę czy w lecie — chmurna i dżysta pogoda nie „odstraszyłaby" od fatygi dotarcia do lokalu wyborczego tej ilości wygodnickich.

Ale pomijając ten odsetek stale i zawsze dla przejawów życia zbiorowego obojętnych — z lenistwa czy braku uświadomienia — niedzielne wybory tłumnym udziałem rzesz społecznych w głosowaniu, stwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że hasła bojkotowe, kolportowane przez partie polityczne, spotkały się ze stanowczym odporem ze strony znamiennej większości narodu.

Zjawisko to tłumaczy się dwoma głównie przyczynami.

Po pierwsze: idea zjednoczenia, wysunięte przez Wodza Naczelnego jako „pion moralny", dokoła którego skupić się winno hasło „obrony Polski" — uczyniła głębokie i coraz wyraźniej przejawiające się postępy w odczuwaniu i rozumieniu najszerszych warstw społeczeństwa.

Po wtóre: jest w tych warstwach tęsknota za siłą i jednością, za tym, co Wódz Naczelny określił jako „zorganizowaną, jednolicie kierowaną wolę". Społeczeństwo ma dość już harców i rozgrywek, dość ciągłego podkreślania tego, co dzieli, co mnoży jałowe spory. Społeczeństwo chce i rządu i parlamentu, skupionego w pracy pozytywnej, twórczej, jednolitej i zgodnej.

Naród odpowiedział przywódcom partii: nie! nie słuchamy was więcej! i odpowiedział na apel Wodza Naczelnego, że „potrafi odróżnić rzeczy mało ważne od rzeczy istotnie ważnych" t. j. małoważne dąsy międzypartyjne od rzeczy istotnie ważnych: zjednoczenia w imię twórczej i pozytywnej pracy dla narodu i państwa.

Taką jest wymowa tego plebiscytu, który odbył się w niedzielę.

Na wezwanie Wodza Naczelnego do społeczeństwa, by weszło na drogę, wiodącą do „wyzwolenia sił moralnych i twórczych w narodzie, do skupienia ich do wytworzenia nowych wartości", odpowiedziało w niedzielę społeczeństwo polskie:

Tak! Wstępujemy tłumnie i zwarcie na tę drogę, by za twym przewodem maszerować ku wielkiej i silnej Polsce!

Wojska węgierskie
zajmują nowe tereny

Wojska węgierskie rozpoczęły w sobotę zajmować obszary, przyznane Węgrom przez arbitraż wiedeński.

O godzinie 10,00 wojska węgierskie przekroczyły dotychczasową granicę między Czechosłowacją a Węgrami, w pobliżu Medvy na północ od Györ obsadzając wielką wyspę na tamtejszym terenie.

W tym samym mniej więcej czasie rozpoczęło się wkraczanie wojsk węgierskich na przyłączone terytorium słowackie w okolicy gmin Medve i Bodjava.

W chwili wkroczenia wojsk węgierskich we wszystkich fabrykach przerwano pracę na 10 minut.

Dzwony uderzyły w całym kraju. We wszystkich kościołach odbyły się nabożeństwa.

Dalsze tereny zajęte zostaną w ciągu najbliższych dni.

Ludność wyzwolonych ziem wita swych wybawicieli z niebywałym entuzjazmem.

Zbrojenia powietrzne Wielkiej Brytanii

LONDYN. „Sunday Times." pisze, iż w ciągu przyszłego tygodnia rząd brytyjski poda prawdopodobnie do wiadomości publicznej zamiar zwiększenia liczby samolotów wojskowych pierwszej linii z 2.750 do 4000. Rezultatem tej decyzji według dziennika — będzie tak wielki rozwój angielskiego przemysłu lotniczego, iż produkcja roczna osiągnie liczbę 35.—40.000 samolotów. Rytm tej produkcji ma być utrzymany do roku 1940.

Zaburzenia na Rusi Podkarpackiej

UŻHOROD. W nocy z niedzieli na poniedziałek ściągnięto z miasta większą liczbę policjantów. W nocy gdzieniegdzie krążyły po ulicach patrole kawaleryjskie. Na zarządzenie władz czeskich zwolniono z więzień i aresztów wszystkich przestępców kryminalnych. Ponieważ węgierska gwardia narodowa nie jest uzbrojona, przeto stan bezpieczeństwa w mieście pozostawia wiele do życzenia i wywołuje poważne zaniepokojenie wśród miejscowej ludności.

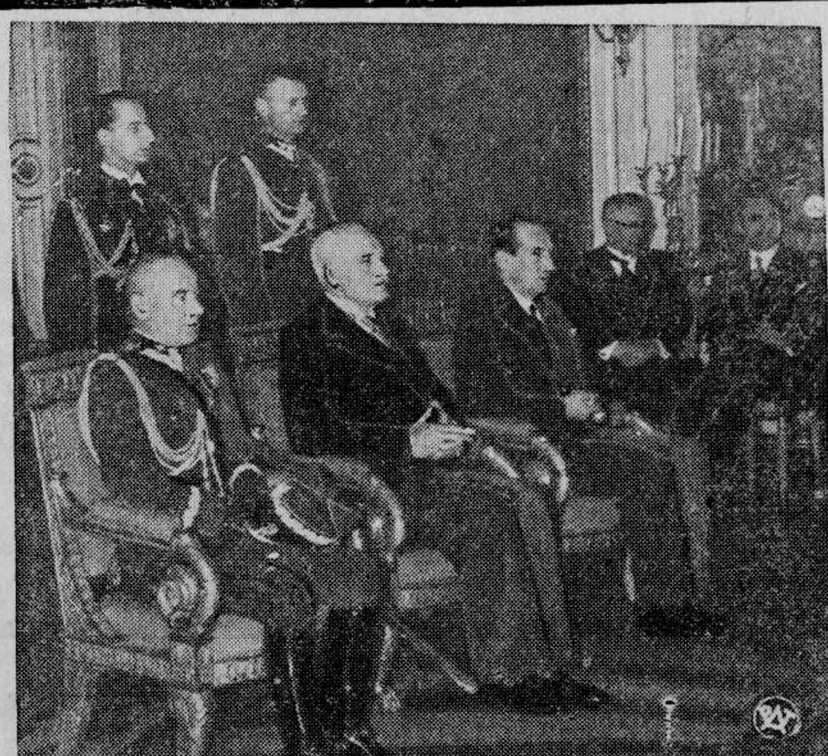
W godzinach popołudniowych na murach miasta zostały rozplakatowane zarządzenia gen. Swatka, grożące zastrzeleniem każdego, kto będzie usiłował kraść, rabować, lub też choćby tylko sło wem przeszkadzał władzom w wykonywaniu obowiązków. Jednocześnie zarządzenie to przypomina zakaz przebywania na ulicach miasta po godzinie 20,00.

Wśród ludności daje się zauważyć ucieczkę od korony. Wszystkie sklepy są przepełnione. Przed niektórymi sklepami zebrał się tak wielki tłum, że musiano ustawić posterunki policyjne dla utrzymania porządku.

Arabska centr. propagandy w Berlinie

Przy ulicy Kurfuerstendamm w Berlinie, jednej z najruchliwszych arterii stolicy Rzeszy, istnieje „Klub arabskich studentów w Niemczech". Pod tą niewinną nazwą mieści się centrala propagandy ruchu panarabskiego, któremu patronuje niemieckie ministerstwo propagandy subwencjonując jego akcję. Zresztą na blankietach korespondencyjnych „klubu" pod oficjalną jego nazwą widnieje umieszczony napis w języku arabskim „Stały europejski komitet obrony Palestyny" — główna kwatera berlińska".

Według statutu „klubu" wszyscy jego członkowie zobowiązani są oddać swe siły stworzeniu wielkiego państwa arabskiego, obejmującego Palestynę, — Irak i Syrię.



Marszałka Śmigłego - Rydza i Ministra Becka.Doktoryzacja Pana Prezydenta Mościckiego.

Bojówkarze grasują

UŻHOROD. Bojówkarze Wołoszyna zaczęli krwawe porachunki z miejscową ludnością karpatoruską. W Pereczynie, miejscowości położonej o 19 km. na północ od Użhorodu, a zatym pozostawionej przy Czechosłowacji członkowie bojówek Wołoszyna napadli na kilkunastu zwolenników byłego premiera Brody'ego i pobili ich w sposób bestialski. Wszystkich pobitych do utraty przytomności umieszczono na posterunkach żandarmerii. Kilka osób z tej grupy zbiegło i przybyło do Użhorodu, gdzie poddani zostali badaniom lekarskim.

U wszystkich stwierdzono poważne uszkodzenia cielesne i rany tłuczone i kłóte. Dwie osoby pokaleczone siekierami, zmarły w drodze do szpitala. Doprowadzona do ostatecznej rozpaczy ludność karpatoruska chwyciła za broń. Wczoraj w nocy zostało zastrzelonych 6-ciu członków bojówek Wołoszyna.

Posłowie pomorscy zdobyli 100 proc. głosòw węcej niż w 1935 r.

WARSZAWA. Zwiększony udział głosujących w okręgach województwa pomorskiego ilustrują najlepiej liczby głosów, jakie padły na poszczególnych kandydatów w wyborach tegorocznych i w wyborach z r. 1935. Różnica na korzyść tegorocznych liczb występuje najjaskrawiej w okręgu 103 (Chojnice), gdzie na pierwszym miejscu wyszedł w roku bieżącym ks. Stanisław Hoffman z 67.128 głosami, podczas gdy w r.1935 ówczesny poseł z pierwszego miejsca, p. Roman Stam, burmistrz m. Chojnic, otrzymał tylko 31.212 głosów. Drugi poseł tegoroczny, rolnik, p. Franciszek Marcinkowski, otrzymał 41.340 głosów, a drugi poseł z r. 1935, mec. Gauza — 29.165 głosów. Należy tu jeszcze dodać, że ks. Hoffman zajmował na liście wyborczej 3—cie miejsce, a p. Marcinkowski 1—sze Przepadli Franciszek Hilar,rolnik, i p. Leon Donarski, dyrektor K.K.O.

Nieoczekiwany dla społeczeństwa pomorskiego rezultat dały wybory w okręgu 102 (Grudziądz). Kandydował tam na pierwszym miejscu b. pos. Tadeusz Marchlewski, prezes Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu i wicedyrektor Izby Przemysłowo—Handlowej w Gdyni. W r. 1935 wyszedł on jako drugi poseł okręgu grudziądzkiego, otrzymując 13.983 głosów (pierwsze miejsce zdobył wówczas wiceprezydent m. Grudziądza, p. Michałowski, otrzymując 22.073 gł. W wyborach tegorocznych uzyskał p. Marchlewski wprawdzie więcej głosów, bo około 22.000, ale za mało by uzyskać mandat. Posłami tego okręgu zostali w bieżącym roku p. Jan Kręglewski, sekretarz Z.Z.P. (na liście stał na drugim miejscu), który otrzymał 43.060 głosów i p. Mieczysław Malinowski, rolnik (na liście —3—cie miejsce), zdobywając 34388 gł. Wśród tych kandydatów okręgu grudziądzkiego, którzy przepadli w niedzielnych wyborach, znajduje się również p. Władysław Grobelny,przed laty prezes Pomorskiej Izby Rzemieślniczej i dyrektor naczelny znanych zakładów graficznych Wiktora Kulerskiego, uważany swego czasu za przywódcę rzemiosła pomorskiego. Tegoroczna porażka wyborcza jest już drugą w karierze politycznej p. Grobelnego. Pierwszy raz padł on w r.1928, kandydując z ramienia ówczesnej „trzydziestki" która to lista na Pom. była odpowiednikiem listy Nr 1 (BBWR), występującej na terenie b. Kongresówki i Małopolski.

W okręgu 101 (Toruń) wyszli: jako 1—szy p. Tadeusz Jabłoński — kolejarz zdobywając 31.439 gł. (jako pierwszy w r. 1935 p.Ślaski otrzymał 22.073 gł.) jako drugi — p. Władysław Klimek rolnik, uzyskując 31.438 gł., a więc tyljeden głos mniej od p. Jabłońskiego. Warto tu przypomnieć, że ten jeden głos splata się z p. Klimkiem już po raz drugi. W roku 1935 bowiem przepadł on na korzyść p. Matusiaka również tylko jednym głosem .P. Matusiak otrzymał wówczas 15.298 gł.

W okręgu gdyńskim nie było większych niespodzianek. Na pierwszym miejscu stał i pierwsze miejsce zdobył p. Bolesław Janicki, urzędnik, otrzymując 48.498 gł. (jako pierwszy w. r. 1935 p. Formella otrzymał 28.416 gł.) Drugi mandat zdobył z czwartego miejsca listy wyborczej p. Antoni Droth, rolnik, uzyskując 39.904 gł. (drugi w r. 1935 p. Kamiński otrzymał 18.824 gł.) Wśród zwyciężonych znajduje się rolnik Kąkolewski i znana w Gdyni działaczka społeczna p. Frankowska .

W roku 1935 głosowało 45,9 procent W roku 1938 głosowało 67,36 proc.

W głosowaniu do Sejmu na ogólną liczbę uprawnionych do głosowania 17.585.385 osób, wzięło udział w spełnieniu obowiązku obywatelskiego 11.844.704 co procentowo wynosi 67,36 procent.

Poniżej podajemy dane cyfrowe dotyczące frekwencji procentowej uprawnionych do głosowania do Sejmu w roku 1935 i 1938.

Frekwencja wyborcza

w całej Polsce	45,9	67,36
Warszawa - miasto	29,4	53,36
woj. Warszawskie	37,3	66,24
woj. Łódzkie	36,7	60,9
woj. Kieleckie	36,6	67,24
woj. Lubelskie	39,9	71,74
woj. Białostockie	57,2	76,72
woj. Wileńskie	41,7	70,89
woj. Nowogródzkie	63,8	68,58
woj. Poleskie	67,9	72,85
woj. Wołyńskie	64,9	74,70
woj. Tarnopolskie	58,0	82,17
woj. Stanisławowskie	41,6	66,24
woj. Lwowskie	42,9	64,59
woj. Krakowskie	42,9	47,18
woj. Śląskie	75,3	83,26
woj. Poznańskie	37,4	63,78
woj. Pomorskie	46,4	64,03

Obóz Zjednoczenia Narodowego przeprowadził z Pomorza dziesięciu posłów, członków OZN. na ogólną liczbę czternastu. Ten stosunek zdecydowanej większości jest najlepszą miarą zwycięstwa Obozu. Ponadto przeszło 3 czł. ZZP., jeden z grupy „Jutra Pracy" oraz jeden bez przydziału politycznego.

W wyniku głosowania w dniu 6 listopada br. wybrani zostali następujący posłowie:

W okręgu inowrocławskim nr 99
1) Władysław Konieczny 43.636 gł.
2) Jan Wichliński 27.023 gł.

W okręgu bydgoskim nr 100
1) Dudziński Juliusz 51.464 gł.
2) Włodzimierz Dziekoński 40.062 gł.

W okręgu grudziądzkim nr 102
1) Kreglewski Jan 43.036
2) Malinowski Mieszysław 34.388 gł.

W okręgu chojnickim nr 103
1) Ks. Stanisław Hoffman 67.128 gł.
2) Marcinkowski Franciszek 41.348 gł.

W okręgu gdyńskim nr 104
1) Janicki Bolesław 49.417 gł.
2) Groth Antoni 39.992 gł.

W okręgu włocławskim 11
1) Święcicki Kazimierz 40.148 gł.
2) Filipowicz Eugeniusz 39.858 gł.

11.530 km. bez lądowania
Nowy raid bombowców angielskich

LONDYN. Ministerstwo lotnictwa podaje, że raid samolotów wojskowych, mający na celu ustalenie nowego rekordu lotu na odległość bez lądowania, zakończył się sukcesem, gdyż dotychczasowy rekord został znacznie pobity. Dwa spośród trzech bombowców „Vickers Wellesley" z motorami „Bristol Pegasus" wylądowało w Porcie Darwina o godz. 4 po przebyciu trasy długości 11,530 km. z bazy wojskowej w Ismaila, trzeci samolot wylądował w Koepang (Indie holenderskie), przebywszy 10.625 kilometrów. Dotychczasowy rekord, wynoszący 6.306 mil, ustalony przez lotników sowieckich, został pobity o 1.410 km przez 2 samoloty i o 300 mil przez trzeci. Rekord ten zostanie zgłoszony do międzynarodowej federacji lotniczej. Odległość, przebyta przez bombowce, równa się odległości (mniej więcej) Paryż-Filipiny albo Gibraltar - Szanghaj. Gdyby bombowce wystartowały z Warszawy i poleciały po równoleżniku w kierunku zachodnim, dotarłyby po przebyciu Atlantyku i całej Kanady do zachodnich wybrzeży Alaski, skąd przez cieśninę Beringa już tylko skok do wschodnich wybrzeży azjatyckiej Rosji.

Trzeci samolot bombowy wylądował w Porcie Darwina o godz. 7 min. 36.

Natrafiono na szczątki
fregaty szwedzkiej w Gdyni

W czasie prac pogłębiarskich prowadzonych przez dragi Urzędu Morskiego przy poszerzaniu kanału portowego obok Kapitanatu Portowego, natrafiono na szczątki starej fregaty szwedzkiej, która obecnie musi być usunięta. Aby zachować te części, które przedstawiają wartość historyczną, Urząd Morski przeprowadza uprzednio badania przy pomocy nurków. Zaznaczyć należy, że w 1928 r. podczas prowadzenia robót czerpalnych obok tego miejsca również wydobyto części starego okrętu wraz z 2 armatami, kulami, kotwicami i beczkami do prochu. Daty i napisy na działach wskazują po chodzenie szwedzkie z siedemnastego stulecia; obecnie armaty te znajdują się przed głównym wejściem do gmachu Dowództwa Floty.

Butne oświadczenie
urzędniczki skarbowej w Kościanie

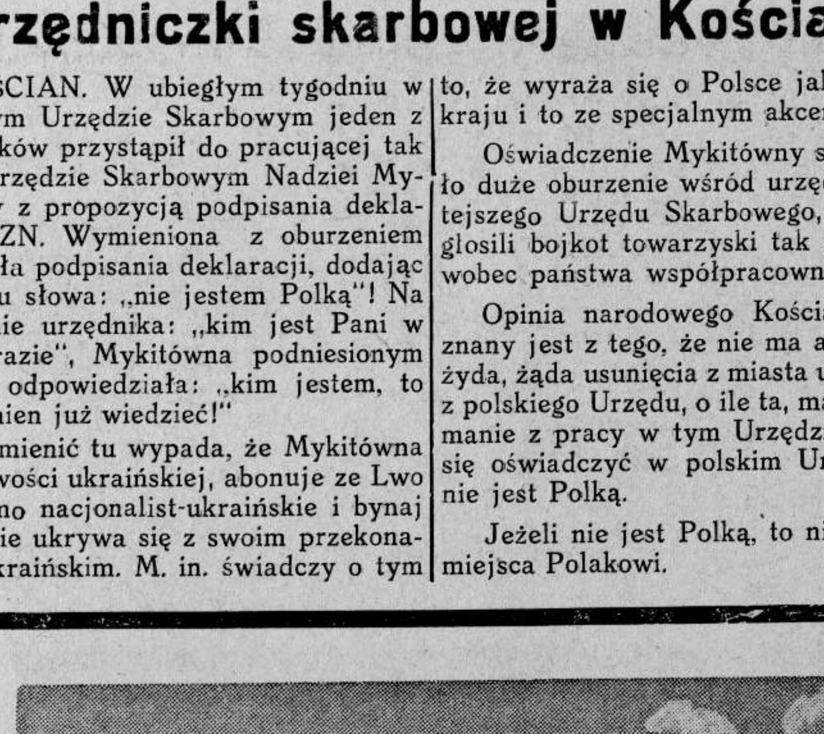
KOŚCIAN. W ubiegłym tygodniu w tutejszym Urzędzie Skarbowym jeden z urzędników przystąpił do pracującej tak że w Urzędzie Skarbowym Nadziei Mykitówny z propozycją podpisania deklaracji OZN. Wymieniona z oburzeniem odmówiła podpisania deklaracji, dodając w końcu słowa: „nie jestem Polką"! Na zapytanie urzędnika: „kim jest Pani w takim razie", Mykitówna podniesionym głosem odpowiedziała: „kim jestem, to Pan winien już wiedzieć!"

Nadmienić tu wypada, że Mykitówna narodowości ukraińskiej, pochodzi ze Lwowa pismo nacjonalist-ukraińskie i bynajmniej nie ukrywa się z swoim przekonaniem ukraińskim. M. in. świadczy o tym to, że wyraża się o Polsce jak o obcym kraju i to ze specjalnym akcentem.

Oświadczenie Mykitówny spowodowało duże oburzenie wśród urzędników tutejszego Urzędu Skarbowego, którzy ogłosili bojkot towarzyski tak nielojalnej wobec państwa współpracowniczki.

Opinia narodowego Kościana, który znany jest z tego, że nie ma ani jednego żyda, żąda usunięcia z miasta urzędniczki z polskiego Urzędu, o ile ta, mając utrzymanie z pracy w tym Urzędzie, ośmiela się oświadczyć w polskim Urzędzie, że nie jest Polką.

Jeżeli nie jest Polką, to niech ustąpi miejsca Polakowi.



Moment po wybuchu największego wulkanu w Japonii w górze Asama.

Przejęcie odzyskanych ziem

Przejęcie obszarów przyznanych Polsce na mocy układu z 1 listopada 1938 r. z rządem czesko - słowackim, ma nastąpić 16 listopada.

Nad szczegółowym wytyczeniem będzie pracowała wspólna komisja.

Wielka rewia w 11 bm. na Zaolziu

WARSZAWA. Dowiadujemy się, że uroczysty dzień 11 listopada P. Prezydent R. P. spędzi na Śląsku Zaolzańskim, gdzie odbędzie się rewia, po której P. Prezydent przyjmie defiladę biorących w niej oddziałów.

Uroczystość ta zapowiada się jako wspaniała demonstracja ludności śląskiej, wracającej na łono Ojczyzny.

Dzisiaj będą znane nazwiska posłòw z okręgu Toruńskiego

Mandaty poselskie w okręgu toruńskim do tej pory nie zostały jeszcze ostatecznie przydzielone kandydatom na posłów. Obecnie sprawa ta znajduje się w ręku okręgowej komisji wyborczej, która bada głosy, co do których ważności nie wypowiedziały się ostatecznie komisje obwodowe, pozostawiając decyzję w tej sprawie komisji okręgowej, która pracę swoją ukończy prawdopodobnie w ciągu dnia dzisiejszego.

Według naszych informacyj Kandydaci *Jabłoński Tadeusz i Klimek Władysław* uzyskali o blisko 2000 głosów więcej od następnego co do ilości odebranych głosów p. *adwokata Tomaszewskiego*, jednakowoż przy szczegółowym badaniu kart wyborczych, nieważnych i zakwestionowanych mogą nastąpić przesunięcia co do pierwszeństwa kandydatom na posła. W każdym razie w dniu dzisiejszym zapadnie już decyzja.

Kształcenie fachowców dla handlu zagranicznego

Jak wiadomo Komitet Organizacji Wywozu Rady Handlu Zagranicznego wykonuje uchwały Komisji Stypendialnej przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu w zakresie programowego kształcenia fachowców dla handlu zagranicznego. W rezultacie tej akcji odbywają się obecnie pod kontrolą Rady Handlu Zagranicznego praktyki krajowe i zagraniczne 54 osoby.

Fachowców w zakresie importu w obecnej chwili Komisja Stypendialna kształci 14 tj. 25,9 procent odbywających praktyki, w zakresie eksportu 31 tj. 57,4 procent oraz w zakresie maklerstwa i spedytorstwa 9 tj. 16,7 procent ogólnej liczby praktykantów.

Do nowego rozdziału praktyk, który zostanie dokonany przez Komisję Stypendialną w dniu 16 listopada, zgłosiło się około 160 petentów.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Dziesięć wielbłądów za samochód

Synowie pustyni, dla których dotychczas wielbłąd był jedynym środkiem lokomocji, modernizują się. Coraz częściej na pustynnych drogach półwyspu Sinai spotkać można zamiast dawnych karawan, kolumny samochodowe, prowadzone przez Arabów. — I jak niegdyś ilość wielbłądów decydowała o bogactwie i znaczeniu w tym kraju nomadów, tak dziś decydujące znaczenie posiada ilość samochodów. Niestety koczownicy sinajscy nie mają dość pieniędzy na nabywanie samochodów. Gdy jednak Ismail Ibn Haidi dobił pewnego dnia targu ze sprzedawcą samochodów, ofiarując mu 10 wielbłądów za ładny wóz osobowy, wszyscy Arabowie przerzucili się na ten handel wymienny, który zdaniem sprzedawców opłaca się znakomicie, bowiem wielbłądy sinajskie znane jako szybkonogie są chętnie nabywane przez oddziały angielskiej i włoskiej kawalerii, która ze względu na trudny dla konia klimat pustynny, coraz chętniej posługuje się wielbłądem.

Niemcy zaniepokojeni rzymskimi podróżami biskupów

BERLIN. „Angriff", którego niepokoją częste podróże biskupów, zamieszcza ostry artykuł pod tytułem: „Znamienne podróże biskupów niemieckich ad limina apostolorum do Rzymu". W artykule tym, utrzymanym w tonie bardzo ostrym dziennik zaznacza, że od blisko 1 miesiąca wizyty biskupów niemieckich w Rzymie stały się nader częste. W Rzymie bawili w tym czasie administrator papieski Piły mgrs. Hartz, administrator papieski Akwizgranu mgrs. Sträter, po raz trzeci w tym roku arcybiskup Salzburga dr. Waitz, dwukrotnie kardynał Schulte, arcybiskup Kolonii, biskup Hamburga Kampfmüller, biskup Trewiru Sonnewasser, przewodniczący konferencji biskupiej w Fuldzie arcybiskup Wrocławia kard. Bertram, biskup Lüneburgu Helfrich oraz biskup Ratysbony Buchberger, biskup w Würzburgu mgrs. Erenfrid.

Dziennik twierdzi, że po zakończeniu kongresu norymberskiego, jeszcze w czasie przesilenia t. zw. czeskiego wyszedł z Watykanu rozkaz do wszystkich biskupów niemieckich, by w ciągu 8 tygodni przybyli do Rzymu, celem złożenia sprawozdania o nastrojach w Rzeszy. Dziennik wnioskuje z tego, że Papież przygotowuje pewną akcję w związku z Konsystorzem, mającym się odbyć przed świętami Bożego Narodzenia.

Zamach na sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Paryża, iż wczoraj rano dokonano zamachu rewolwerowego na sekretarza ambasady niemieckiej w Paryżu von Ratha. Do gabinetu sekretarza przybył osobnik nazwiskiem Herszel Seibel Grinszpan narodowości żydowskiej, prosząc o rozmowę. Wkrótce potem w gabinecie von Ratha rozległy się strzały, a zamachowiec usiłował zbiec. Woźni schwytali Grinszpana i oddali go w ręce policji.

Grinszpan zeznał na śledztwie, iż dokonał zamachu, aby zemścić cię za swych współwyznawców Ambasada niemiecka zwróciła się do francuskiego MSZ. z żądaniem przeprowadzenia surowego dochodzenia, co zostało jej przyrzeczone. Sekretarz legacyjny von Rath został przewieziony do szpitala. Radca von Rath został raniony w ramię i okolicę wątroby.

Stan rannego jest bardzo poważny, chociaż nie beznadziejny.

Zamach wywołał w Paryżu duże poruszenie. Dzienniki popołudniowe przynoszą na naczelnych miejscach informacje o zamachu i fotografie sprawcy zamachu, który stara się przed obiektywami fotograficznymi ukryć swą twarz.

Zamachowiec ma zaledwie 17 lat. O jego dotychczsowym życiu nic nie wiadomo.

25 tys. dolarów za upolowanie rzadkiego zwierza

Z San Francisco wyruszyła w tych dniach do wschodniego Tybetu ekspedycja jedynie w tym celu, by w tybetańskich lasach bambusowych złowić 5 białoniebieskich niedźwiadków dla amerykańskich ogrodów zoologicznych. Wyprawa po niezwykłe rzadką zwierzynę kosztować będzie około 25 tysięcy dolarów.

Najnowszy statek towarowy w Gdyni

Do portu gdyńskiego zawinął po raz pierwszy jeden z najnowocześniejszych i w swej klasie najszybszy na świecie statek towarowy należący do niemieckiego towarzystwa okrętowego. Statek ten o pojemności 3.866 trb. nosi nazwę „Gran Canania" i obsługuje linię regularna Hamburg i Rotterdamu i Lizbony Casablanki i Wysp Kanaryjskich. Z Gdyni statek zabrał większy ładunek kartofli (sadzeniaków) oraz żelaza.

KRĄŻOWNIKI WŁOSKIE W PODRÓŻY DOOKOŁA ŚWIATA.

RZYM. Wczoraj odpłynęła z Neapolu w podróż dookoła świata 7 dywizja morska wojennej floty włoskiej, złożona z nowoczesnych krążowników „Eugenio di Savoia" oraz „Emanuele Filiberto Duca d,Aosta".

NOWE KOLEJOWE STACJE GRANICZNE NA ŚLĄSKU ZAOLZAŃSKIM.

Przez przyłączenie Śląska Zaolzańskiego do Polski, dotychczasowe stacje graniczne Zebrzydowice i Cieszyn stały się stacjami wewnętrznymi. W komunikacji między Polską a Czechosłowacją są obecnie stacjami granicznymi na terenie Śląska Zaolzańskiego następujące stacje kolejowe: Bogumin, Gnojnik Mosty Śl. i Szumbark.

28 osób zginęło podczas wielkiego pożaru w Oslo

OSLO. Wielki pożar, który zniszczył jeden z większych domów na głównej arterii w Oslo, wybuchł jak się okazuje z ostatnich wiadomości w atelier fotograficznym, mieszczącym się na 4-tym piętrze gmachu, gdzie w chwili katastrofy, odbywała się zabawa. Jedyną osobą, która ocalała, była kobieta, która na kilka minut przed wybuchem pożaru udała się do domu. Kiedy strażacy przybyli na miejsce katastrofy około godziny 3-ciej rano, górne piętra domu były w płomieniach. Na ulicy leżały zwłoki 4-ch osób, które nie mogąc opuścić płonącego atelier, wyskoczyły przez okna. Po kilku godzinach pożar zdołano opanować. O świcie strażacy odnaleźli zwłoki 13-tu ofiar katastrofy wśród zgliszcz atelier fotograficznego i obok drzwi prowadzących do zakładu fotograficznego. Zwłoki ofiar katastrofy są prawie całkowicie zwęglone i zidentyfikowanie ich jest prawie zupełnie niemożliwe.

Lekarz londyński padł ofiarą zamachu na króla greckiego

LONDYN. „Daily Main" podaje następujące szczegóły rzekomego zamachu na życie króla greckiego Jerzego II.

We wtorek około północy znany chirurg londyński prof. Sidney Mac Donald powracał piechotą do domu. Gdy lekarz znajdował się na ulicy Bond Street podszedł do niego pewien osobnik, który przemówił do dr nieznanym językiem i wyciągnąwszy nagłym ruchem sztylet zadał mu cios w plecy. Lekarz upadł na ziemię brocząc krwią.

Sprawca nieudanego zamachu na dr Mac Donalda zdołał zbiec korzystając z zamieszania.

Należy podkreślić że dr Sidney Mac Donald jest łudząco podobny zarówno z twarzy jak i z całej postaci do króla greckiego, Jerzego II, który przebywa obecnie w Londynie w charakterze prywatnym. Ponieważ zamachu dokonano niemal w bezpośrednim sąsiedztwie hotelu, w którym mieszka król Jerzy, zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że ofiarą zamachu miał być król Grecki.

Jak wiadomo, w Londynie przebywa dość dużo Greków, wśród których są niewątpliwie emigranci polityczni, przeciwnicy króla i obecnego rządu greckiego gen. Metaxasa.

Z całego świata

POZNAŃ. W jednym z hoteli poznańskich popełniła samobójstwo wystrzałem z rewolweru Irena Sienkiewicz z Ostrowa Wlkp. Wskutek postrzału nastąpił natychmiastowy zgon. W sprawie przyczyny samobójstwa policja wdrożyła dochodzenia.

BIAŁYSTOK. We wsi Mońki, miejscowy proboszcz, po odprawieniu nabożeństwa i wygłoszeniu okolicznościowego kazania, udał się wprost z kościoła do lokalu wyborczego wraz ze wszystkimi parafianami i z orkiestrą na czele.

Statek szkolny Państwowej Szkoły Morskiej „Dar Pomorza" w dniu 3 bm. zawinął do portu Mindello na wyspie Saint Michel, w dniu zaś 4 bm. wyruszył w dalszą drogę do Barbados. Na statku wszystko w porządku.

BERLIN. Prasa niemiecka w gwałtowny sposób atakuje kardynała Verdiego za jego zapatrywania demokratyczne, Z powodu uroczystego nabożeństwa, odprawionego przez kardynała w bazylice Sacre Coeur na intencję Czechosłowacji, po dokonanym zaborze okręgów sudeckich przez Niemcy, partyjna prasa niemiecka, a zwłaszcza „Angriff" i inne organy, nazywają biskupa Paryża kardynałem frontu ludowego.

BERLIN. Tegoroczny listopad jest wyjątkowo ciepły. Jak donoszą z Berlina, w sobotę o godz. 19 zanotowano tam 11 stopni ciepła. W Aberden, na wschodnim wybrzeżu Anglii temperatura była jeszcze wyższa i wynosiła 18, 4 stopnia C. powyżej zera. Sobota była najcieplejszym dniem listopadowym, jaki zanotowano w Anglii w ciągu ostatnich 67 lat.

UŻHOROD. Z miejscowości Wielkie Berezno donoszą o starciach pomiędzy wojskiem a miejscową ludnością Ruską. Na razie szczegółów brak.

GENEWA. Rząd japoński zawiadomił oficjalnie sekretariat Ligi Narodów o swym postanowieniu zaniechania dalszej współpracy z technicznymi organami Ligi.

TALLIN. Celem przeciwdziałania katastrofalnie niskiemu przyrostowi naturalnemu ludności, postanowił rząd estoński obłożyć znacznie większymi podatkami bezdzietnie małżeństwa i kawalerów.

Europa powitała nowego polskiego milionera powietrznego w Helsinkach

HELSINKI. W sobotę odbyła się na lotnisku w Helsinkach uroczystość ukończenia przez pilota polskiego Linii Lotniczych „Lot" Barciszewskiego miliona kilometrów.

Samolot „Lotu", prowadzony przez Barciszewskiego opuścił się w blaskach jesiennego słońca na lotnisku punktualnie o godz. 14.30. Na lotnisko oprócz przedstawicieli linii lotniczych fińskiego ministerstwa komunikacji i dziennikarzy przybył również poseł R. P. Sokolnicki wraz z sekretarzem poselstwa Narzymskim i attache prasowym Glinką.

Wysiadającemu z samolotu pilotowi Barciszewskiemu wręczyła duży bukiet czerwonych goździków Miss Europa na 1938 r. panna Salonen.

Wieczorem odbył się uroczysty bankiet na cześć Barciszewskiego.

Sąd nad winowajcami upadku Czechosłowacji

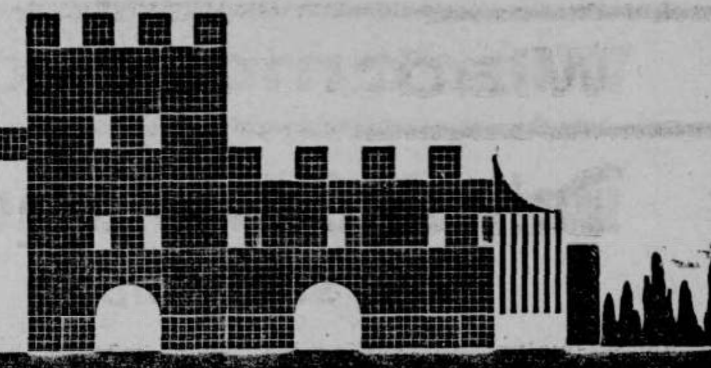
PRAGA. Z dobrze poinformowanych kół donoszą, że poseł czechosłowacki w Paryżu Osuksy, który przybył wczoraj do Pragi, zaproponował ministerstwu spraw zagranicznych powołania komisji śledczej, mającej zająć się ustaleniem winy tych wszystkich osób, które ponoszą odpowiedzialność za politykę zagraniczną Czechosłowacji w ostatnich latach.

FERRY ROCKER

POWIEŚĆ KRYMINALNA

PRZEKŁAD EUGENIUSZA BAŁUCKIEGO

TAJEMNICA WIEŻY



16)

(Ciąg dalszy)

— Ach to pan, panie Harrigan?! Z pewnością jest pan głodny ale trudno, pan się musi sam obsłużyć. Trzeba będzie pójść do kuchni.

— Dziękuję bardzo. Może będę mógł paniom w czymkolwiek pomóc?

— Niech mu ciocia powie, aby się zameldował u policjantów — odezwała się pani Fenwick. Przypuszczam, że skorzystają z jego usług.

Zatruta strzała była zupełnie w stylu pani Fenwick. John zdobył się na rzecz bezsprzecznie najmądrzejszą w tej sytuacji — udał się po prostu, że nie słyszy uwagi nieprzyzwoitej w tonie i w treści. Pani Bardwell, nie odznaczając się na ogół taktem, też puściła mimo uszu niepoczytalny wybryk i tylko pokiwała głową odpowiadając spokojnie:

— Dziękuję, panie Harrigan, za dobre chęci, ale na razie niczego nam nie trzeba. Więc niech pan idzie do kuchni, jeśli pan jest głodny.

John skłonił się, i poszedł na górę. Postanowił możliwie najprędzej opowiedzieć inspektorowi Hardy'emu o tym ostatnim wydarzeniu.

— Hallo, pan jest sekretarzem?

John spojrzał z zaciekawieniem na policjanta, stojącego na progu. Był to mężczyzna olbrzymiego wzrostu o dużych czarnych wąsach, nadających mu marsowy wygląd, i o purpurowym nosie podobnym do kartofla.

Był to okaz funkcjonariusza policji dzielącego ludzi na dwie kategorie: pierwsza miała prawo doń mówić, druga musiała słuchać, co on ma do powiedzenia. John należał niewątpliwie do drugiej kategorii, ponieważ policjant, wychylający się z pokoju Edwina Lawrence'a zawołał tonem grubiańskim i nie dopuszczającym sprzeciwu:

— Chodź pan tu!

John wzruszył ramionami, ale przekroczył próg. Jego oczom przedstawił się obraz zupełnego zniszczenia, dziwnym zbiegiem okoliczności tylko lampa jeszcze wisiała na swoim miejscu. Stoły i krzesło były przewrócone do góry nogami, szafy odsunięte, ubrania i bielizna rozrzucone, materace wyjęte z łóżka i oparte o ścianę.

Policjant wyglądał jak ostatni człowiek, który cudem na tym pobojowisku ocalał. Bez munduru, rękawy koszuli miał zakasane po łokieć, na czole osiadły wielkie krople potu.

— Jak w chlewie, psiakrew... — mruczał gniewnie. — Chyba parę lat tu nie sprzątali. Mało bab w tym domu?... No, niech pan spojrzy: wszędzie jest pełno świństwa! A kurzu więcej jak na palec!...

— Niech pan to powie pani Bardwell!

— A cóż pan myśli, młody człowieku?! Oczywiście, powiem! — warknął policjant i spojrzał gniewnie, jak gdyby przypuszczał, że John posądza go o brak odwagi. — Zaraz, młodzieńcze, chciałem pana o coś zapytać... Aha! Gdzie stary Lawrence przechowywał swoją lampkę kieszonkową?

— Nie wiem nawet, czy ją miał.

— Tak... nie wie pan... — wycedził policjant drapiąc się w brodę i patrząc z niedowierzaniem na Johna. — A gdzie jest pańska latarka?

— Nie mam latarki.

W tym momencie na korytarzu rozległy się pośpieszne kroki, i do pokoju wszedł Ronald Hardy.

— No, Matfield, znalazł pan coś kolwiek?

— Tak jest, panie inspektorze. Dwa klucze tego pana. Były w materacu.

Sierżant wyjął z kieszeni dwa klucze dziwnego kształtu zawieszone na kółku i wręczył je inspektorowi.

— Hm... Od razu widać, że one nie są od wieży — zauważył Hardy. — Co pan o tym sądzi, panie Harrigan?

— Nie wiem, nigdy nie widziałem tych kluczy.

Zdawało się, że inspektor nie czekał na odpowiedź. Zamyślił się na chwilę, potym zapytał:

— Czy ściany są opukane, Matfield?

— Tak jest, panie inspektorze, nigdzie nie ma skrytek — odparł z przekonaniem sierżant. — Posadzka jest też w porządku.

— Na to wygląda. Warto by jednak...

Ronald Hardy nie dokończył zdania. Przerwało mu krótkie pukanie i na progu ukazał się Norman Fenwick.

— O, przepraszam najmocniej! — zawołał zmieszany nieco. — Nie miałem zamiaru przeszkadzać... Ale co to jest? Kto tu tak gospodarował?

— Pan może być spokojny, panie Fenwick, wszystko będzie doprowadzone do porządku. Proszę, niech pan wejdzie.

Norman Fenwick wsunął się nieśmiało do pokoju, rzucając bojaźliwe spojrzenia na włochate potężne ręce sierżanta. — Panie inspektorze, mam ważną wiadomość do zakomunikowania. Po okropnych oględzinach w lochu wieży udałem się do parku, aby odetchnąć trochę świeżym powietrzem. Okrążyłem dom i przy alejce, prowadzącej do altany, ujrzałem coś błyszczącego w trawie. I oto, co podniosłem.

Sięgnął do kieszeni marynarki, wyjął ostrożnie jakiś przedmiot i wręczył go Ronaldowi Hardy'emu.

John ledwo się powstrzymał od okrzyku zdumienia — na dłoni inspektora leżała strzykawka.

Co na to powie Hardy? John wpatrywał się z napręzeniem w suchą opaloną twarz inspektora o wargach tak mocno zaciśniętych, jak gdyby się zrosły. Lecz Hardy niewiele powiedział.

— Chodźmy, panie Fenwick. — Dźwięczało to niemal przyjaźnie. — Pan będzie łaskaw wskazać miejsce, w którym pan znalazł strzykawkę...

XVI.

Po południu John Harrigan dowiedział się wielu ciekawych rzeczy o pani Bardwell.

Zawdzięczał to następującemu zbiegowi okoliczności: lady Allendale udała się swoim samochodem do Riponu, a John i Dorota musieli szukać schronienia w pałacu, ponieważ podczas spaceru zaskoczył ich silny deszcz. Pan Elford znalazł młodą parę na ganku, zaprowadził ją do swojego mieszkanka, kazał córce się przebrać, a gościowi zaproponował szklankę whisky z wodą sodową.

Po kilku wstępnym zdaniach na temat wydarzeń w Lawrence Court pan Elford powiedział:

— Ze swojej strony radziłbym panu, panie Harrigan, przyjąć propozycję lady Allendale i przenieść się do nas choćby nawet jutro rano. Za cztery tygodnie wracamy wszyscy do Londynu. Jestem prawie pewny, że mylady i tam coś dla pana znajdzie. Znam dużo młodych ludzi, którzy dzięki jej poparciu uzyskali niezłe posady. Muszę dodać, że lady Allendale ma wielkie stosunki. W jej pałacyku na Berkeley Square bywają bardzo wpływowi ludzie.

Do pokoju weszła Dorota.

— Gdyby to ode mnie zależało, przeniósłbym się jeszcze dziś do państwa i zabrałbym się do roboty, poleconej mi przez lady Allendale — odparł John. — Ale jeden z inspektorów, prowadzących śledztwo, prosił mnie usilnie, abym pozostał parę dni w Lawrence Court.

— Aha! Jakieś czynności połączone z wywiadem policyjnym — skinął głową pan Elford. — Rozumiem... Widzi pan, o pani Bardwell opowiadają różne historie. Czy pan co o tym słyszał?... Zastrzegam się, że tu nie chodzi o plotki. Zresztą jestem jedynym, być może, człowiekiem, który wie, jak było w rzeczywistości, tylko nie lubię poruszać tych spraw.

— Oczywiście, panie Elford! — podchwycił z żywością John. — Sądzę, jednak, że w tym wypadku może pan zrobić wyjątek. O pani Bardwell słyszałem tylko tyle, że była oskarżona o otrucie.

— Jakież to okropne! — wtrąciła Dorota. — Dlaczego mi tatuś o tym nie opowiadał?

— Nie chcę rozpowszechniać rzeczy, które mnie nie obchodzą. Nie poruszałbym i teraz tej sprawy, gdyby pan Harrigan nie udowodnił swoją uwagą, że już coś niecoś o tym wie. Nawiasem mówiąc, pogłoski są oparte na szczerej prawdzie.

Pan Elford napełnił szklanki wyśmienitą whisky, rozpalił fajkę i po przerwie, jak gdyby obliczonej na spotęgowanie zainteresowania, podjął:

— Muszę zaznaczyć, że słyszałem tę historię, od człowieka, któremu w żadnym wypadku nie można zarzucić blagi ani gadulstwa. Ten człowiek nazywa się Crampton i jest szoferem lorda Emswortha, który u nas spędził parę tygodni w zeszłym roku. Crampton spotkał przypadkowo panią Bardwell, przyszedł potem do mnie i powiedział: „panie Elford, niech mnie powieszą, jeśli ta kobieta nie otruła swo jego męża". Byłem zdziwiony, oczywiście, ale usłyszałem następujące wyjaśnienie: małżeństwo Bard well mieszkało przed trzema laty w Staffordzie. Bardwell, który tam miał niewielką fabrykę obuwia, pewnego dnia zachorował, położył się do łóżka i po ośmiu dniach wyzionął ducha. Sekcja pośmiertna wykazała, że było to otrucie kwasem pruskim. Sądzono powszechnie, że Bardwell popełnił samobójstwo, ponieważ jego firmie groziła zupełna ruina, ale policja była innego zdania i skończyło się na tym, że po kilku tygodniach pani Bardwell została aresztowana. Crampton, który sam pochodzi ze Staffordu, bawił wówczas na urlopie u swoich krewnych i był w sądzie na rozprawie głównej. Trwała ona dwa dni. Wszystko składało się w najwyższym stopniu niekorzystnie dla pani Bardwell, ale w ostatniej chwili urzędnik firmy złożył zeznania, które uratowały żonę jego szefa. Crampton wymienił mi nawet nazwisko tego urzędnika, ale go zapomniałem... zresztą to nie ma znaczenia. Jednym słowem została uniewinniona przez sąd. Mieszkańcy Staffordu do tej pary opowiadają podobno, że urzędnik był przekupiony. Po procesie pani Bardwell przeniosła się do brata, który przed trzema miesiącami stracił żonę. Taką to historię opowiedział mi Crampton.

— Bardzo ciekawe, panie Elford.

— Może pan sobie przypomni jednak, czy ten urzędnik nie nazywał się Smeeth, George Smeeth? — zapytał John blady z podniecenia.

— Tak, tak — panie Harrigan! Crampton mówił mi o Smeethie właśnie. Już miałem na końcu języka to nazwisko, chciałem nawet powiedzieć Smith, a to był Smeeth!... Nie wiem, oczywiście, czy jego kto naprawdę przekupił i w żadnym wypadku tego nie będę twierdził. Mam nadzieję, że pan rozumie, o co mi chodzi.

— Rozumiem doskonale, panie Elford. Ale mieszkańcy Staffordu przypuszczają, że pani Bardwell przekupiła Smeetha.

— Słusznie, panie Harrigan. W oświetleniu tego faktu zachodzi niewielka różnica, ale dla mnie ona jest istotna tym więcej, że ta historia będzie z pewnością roztrząsana przy sądowych oględzinach zwłok. Kiedy to nastąpi?

— Jutro, panie Elford. Dwie sprawy z Lawrence Court będą rozpatrywane jednocześnie... Czy pan zna bliżej Jaspera Prebble'a, rządcę Lawrence'ów?

Na twarzy Elforda ukazał się wyraz pogardy.

— Co pan go nazywa rządcą, panie Harrigan? Ależ alež... — urwał oburzony i popatrzał na córkę, jak gdyby chciał powiedzieć: kogo przyprowadzasz do mojego domu?... Potym chrząknął i dorzucił: — Rządca? Nie, proszę pana, to jest stajenny... stajenny! Człowiek bez żadnego wykształcenia, bez manier, bez najmniejszego obycia towarzyskiego. Nawet na wsi ludzie od niego stronią. Dopiero w zimie zjawił się w naszych okolicach, a już go wszyscy unikają. Służba dworska meldowała mi nieraz, że Prebble wałęsa się nocami. Przedwczoraj... tak, przed wczoraj w nocy widziano go po raz ostatni — stał na skraju parku, jak gdyby na kogoś czekał.

— Już o tym opowiadałem panu Harriganowi — wtrąciła Dorota.

Dziewczyna siedziała nadąsana nieco. Dziś młody człowiek jej się nie podobał; miała wrażenie, że ją lekceważy. Wprawdzie spoglądał na nią często, ale w jego spojrzeniach zamiast podziwu dostrzegała niepojęte roztargnienie. Postanowiła ukarać Harrigana: oświadczyła, że ma ważny list do napisania, skinęła niedbale głową i odeszła.

W innych okolicznościach John byłby zmiażdżony, oczywiście, lecz teraz myślał tylko o tym, że musi biec jak najprędzej do Lawrence Court i złożyć szczegółowe sprawo zdanie inspektorowi Hardy'emu. Deszcz padał jeszcze, ale pan Elford radził przeczekać i posiedzieć pół godzinki przy szklance whisky, ale John pożegnał się pośpiesznie.

Z władz policyjnych pozostali na miejscu tylko Musgrave i Hardy. Zwłoki starego Lawrence'a zostały w ciągu popołudnia odesłane do miasteczka, wejście do wieży było opieczętowane.

John Harrigan był rozczarowany gdy Ronald Hardy bez osobliwego zainteresowania wysłuchał historii o pani Bardwell. Inspektor nie był wcale zaskoczony rewelacyjnymi wiadomościami i John dowiedział się wkrótce, dlaczego tak się stało.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA

Kalendarzyk

9 Listopad

Środa

Teodora m., Ursyna
Słowiański Bogudora
Słońca wsch. 6,45 zach. 15,54
Księżyca wsch. 17,6 zach 8,23

10 Listopad

Czwartek

Andrzeja, Florencji, Leona
Słowiański Ludomira
Słońca wsch. 6,47 zach. 15,53
Księżyca wsch. 18,4 zach. 9,28

WĄBRZEŹNO

● **OD REDAKCJI. Numer Głosu Pomorza na sobotę, dnia 12 bm. wydajemy ze względu na święto Niepodległości już w CZWARTEK, DNIA 10 BM., by umożliwić dostarczenie gazety abonentom przez pocztę jeszcze w bieżącym tygodniu. Z uwagi na to prosimy o podanie ogłoszeń, przeznaczonych do numeru sobotniego, administracji naszej najpóźniej w czwartek do godz. 9.**

● **Kancelaria adwokacka w Kowalewie.** Od dłuższego już czasu Kowalewo pozbawione było kancelarii adwokackiej, co pociągało za sobą różne niedogodności dla tutejszej publiczności, która z zadowoleniem przyjęła do wiadomości, że z początkiem bm. otworzył w Kowalewie kancelarię adwokacką **p. Dr praw Zbigniew Lubicz-Hrehorowicz**, p. Dr Hrehorowicz, b. prokurator Sądu Okręgowego w Bydgoszczy, prowadził przez szereg lat kancelarię adwokacką w pobliskiej Chełmży.

● **Jarmark świętomarciński.** — Jarmark świętomarciński, który z reguły był największym w ciągu roku, wypadł w tym roku słabo, przede wszystkim pod względem napędu koni, gdy równocześnie napęd bydła jest zupełnie wstrzymany. Kupców na targu kramnym stawiło się dużo i zapełniają tak rynek jak i przyległe dwie boczne ulice aczkolwiek dzięki interwencji skutecznej Korporacji Kupieckiej nie ma na jarmarku kupców żydowskich zamiejscowych.

Ruch w godzinach przedpołudniowych na targach słaby, brak kupujących odczuwa się przede wszystkim na targu kramnym. Może się jednakowoż koło południa sytuacja poprawi wskutek polepszającej się pogody, chmurne bowiem niebo, z którego sączył rano drobny deszcz wyjaśnia się i słońce dodaje blasku i uroku.

Klęska pryszczycy ciąży dotkliwie na sytuacji gospodarczej naszego powiatu, odczuwają to kupcy jak i kupujący, którzy nie mają możności w drodze sprzedaży bydła na jarmarku zdobyć środki na zakupy załatwiane z reguły na tymże jarmarku. — Możeby jednakowoż miarodajne czynniki rozważyły możność przywrócenia już wobec zaniku zarazy targów publicznych na bydło i trzodę chlewną, od czego zależy w dużej mierze siła pokupu producentów rolnych oraz zatrudnionych u nich robotników.

● **Poświęcenie drogi bitej wykonanej za pomocą kapitałów inwestycyjnych Funduszu Pracy.** W czwartek, dnia 10, w przeddzień 20-rocznicy wskrzeszenia Niepodległości Polski, **odbędzie się o godz. 12 w Król. Nowejwsi** poświęcenie nowej szosy łączącej **Król. Nowawieś z Mgowem**, stanowiącej w przedłużeniu nowe połączenie drogą bitą powiatu wąbrzeskiego z powiatem grudziądzkim. — Poświęcenia dokona **Ks. Proboszcz Bączkowski z Król. Nowejwsi** w obecności władz administracji i samorządu z p. **starostą Kalksteinem na czele.** Przy akcie poświęcenia obecne będą również przedstawiciele administracji gromady i gminy do której przynależy teren przecięty nową szosą, udział w uroczystości wezmą też miejscowe szkoły wraz z nauczycielstwem i obywatelstwem wiosek przylegających do nowej szosy, stanowiącej dla nich **ważną arterię życia gospodarczego.**

Zgon dwóch zasłużonych

Żniwo śmierci przerzedziło szeregi niepodległościowców wybitnie zasłużonych dla sprawy polskiej. Nieomal równocześnie nieubłagany kosiarz ściął żywot dwóch istot, które od wczesnej młodości stały na straży niepodległości i wielkości Ojczyzny.

W ubiegłą sobotę zakończyła w Toruniu swój żywot doczesny ziomka nasza

śp. PAULINA WINIARSKA, w wieku lat 99. Urodzona w Skępsku, pow. wąbrzeskiego jako córka obywatela tamtejszego DEPCZYŃSKIEGO, wyszła za mąż za MATEUSZA WINIARSKIEGO, nauczyciela szkoły powszechnej w Elgiszewie.

Zatrudniona w szkole jako nauczycielka robót ręcznych współpracowała z mężem w dziele podtrzymania ducha polskiego wśród młodzieży i szerzenia wiary w wskrzeszenie niepodległej ojczyzny.

Gdy w roku 1863 porwało się społeczeństwo polskie do czynu zbrojnego wraz z mężem w Elgiszewie położonym nad ówczesną granicą b. Kongresówki zajęła się ulatwianiem powstańcom przejścia przez granicę pruską. Po bitwie pod pobliskiem Charszewcem udzieliła w domu swoim przytułku rannym powstańcom, pielęgnując ich z narażeniem własnego życia. Tu ukrywał się późniejszy zesłaniec na Sybir, wybitny działacz CABAN, szkoląc powstańców w służbie wojskowej, tu również przebywał przywódca dzielnej partii powstańczej śp. ŚREDNICKI, któremu los przeznaczył śmierć w bitwie pod Ciechcinem.

Zmarła dożyła najradośniejszej według jej własnego wypowiedzenia chwili, gdy syn jej w zamęcie powstałym w roku 1918 stanął na czele oddziału powstańczego, walczącego przeciw Niemcom i doczekała się ukoronowania ofiarnego dzieła swojego życia: wskrzeszenia wolnej i niepodległej Polski.

Cześć Jej pamięci!

Z ramienia Związku Weteranów Powstań Narodowych w Wąbrzeźnie udział brał w pogrzebie p Aleksander Lontkowski.

W niedzielę ubiegłą zmarł w Szamotułach śp. JÓZEF KAWALER,

właściciel drukarni i wydawca „Gazety Szamotulskiej“. Urodzony w Wielkopolsce zmarły w młodym wieku rozpoczął pracę społeczną i narodową. Jako pole działania wybrał sobie wychodźtwo polskie w głębi Niemczech. Osiedlił się w środowisku polskim w Herne w Westfalii, gdzie założył i prowadził przez długie lata drukarnię, która niebawem stała się ważną placówką polskości na obczyźnie.

W zakładzie swoim drukował polskie popularne książki i broszurki, m. in. „MAŁY ŚPIEWNIK POLSKI“, który wychodził w niezliczonych egzemplarzach, zdobywając sobie wstęp do każdego polskiego domu nietylko w byłym zaborze pruskim ale nawet w pograniczu innych zaborów.

Pozatem wydawał zmarły popularne polskie książki do nabożeństwa, które rozpowszechnione w setkach tysięcy egzemplarzy słowem ojczystym podtrzymywały u wiernych myśl katolicką i narodową.

Po powstaniu państwa polskiego ś. p. KAWALER przeniósł swoją działalność do niepodległej ojczyzny, założył w Szamotułach drukarnię, w której wydawał „GAZETĘ SZAMOTULSKĄ“.

Doświadczenia zdobyte w twardej służbie dla polskości na obczyźnie przyczyniły się do tego, że placówka ta zdobyła sobie w krótkim czasie uznanie szerokich warstw społeczeństwa polskiego, dzięki zaletom wydawnictw a w pierwszym rzędzie wydawnictw treści religijnej o wysokim poziomie i wartościach, przede wszystkim książek do nabożeństwa przeznaczonych dla młodzieży, w których tezy wiary katolickiej ściśle wiązały się z ideą polsko - narodową.

Państwo Polskie uznało wielkie zasługi zmarłego dla dobra Kraju i społeczeństwa, czego widomym wyrazem było odznaczenie Go MEDALEM NIEPODLEGŁOŚCI.

Oby Polska, którą tak kochał i w której służbie poświęcał całe życie zachowała Mu wdzięczną pamięć.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie!

Stroskanej Żonie, dzieciom i rodzinie zmarłego składamy serdeczne wyrazy szczerego współczucia.

REDAKCJA „GŁOSU POMORZA“

● **WIECZÓR REPREZENTACYJNY urządza w sobotę, dnia 12 listopada 1938 r. o godzinie 20 w salach hotelu Biały Orzeł Zarząd Powiatowy wraz z Wydziałem Pracy Kobiet Związku Strzeleckiego powiatu wąbrzeskiego.** Czysty dochód imprezy przeznaczony jest na cele zakupu wełny, z której miejscowy oddział Żeński Z. S. wykona na gwiazdkę dla najbiedniejszych dzieci Wąbrzeźna pończochy szaliki, swetry itp. Orkiestra wojskowa i bufet własny umilą gościom pobyt na wieczorze. Wstęp za zaproszeniami.

Szlachetny cel imprezy tej niewątpliwie będzie bodźcem dla szerokich warstw społeczeństwa naszego miasta, by poczynaniom inicjatorów Wieczoru użyczyć jaknajwydatniejszego poparcia, w pierwszym rzędzie przez osobisty udział w imprezie.

● **Stypendia dla młodzieży szkół średnich.** Dyrekcja Państwowego Liceum i Gimnazjum w Wąbrzeźnie zwraca uwagę zainteresowanych rodziców i opiekunów młodzieży na konkurs na stypendia, który został ogłoszony dla młodzieży, w szczególności na styp. im. Marszałka Piłsudskiego w wysokości 800 zł rocznie dla sierot po poległych oficerach i szeregowych Wojsk Polskich oraz na inne stypendia dla uczniów i uczenić ubogich, a wykazujących bardzo dobre postępy. Szczegóły ogłoszono w gablotce w kurytarzu gimnazjum. Podania wnosić należy na ręce Dyrekcji do dnia 15 listopada 1938 r.

● **Kino.** W Kinie Słońce, dziś po raz ostatni o godz. 17 i 20,30 uroczy film ICH STU I ONA JEDNA z **Deanne Durbin** z głównej roli. — W czwartek o godz. 20,30 wielki film realistyczny o dramatycznym napięciu, okraszony słonecznym humorem pt. GENIALNY LEKARZ CZY PRZSTĘPCA z asami ekranu, **Garda Maurus, Kerin Hardt, Hans Soehnker i Albrecht Schonhals.**

Obchód Święta Niepodległości w Wąbrzeźnie

W dniu 11 listopada 1938 roku przypada 20 rocznica Odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego.

Wypowiadając wspólnie nasze uczucia radości obchodzimy ten dzień uroczyście.

Pragniemy dać wyraz, że jesteśmy pokoleniem **Polaków, którzy chcą** wielkiej i mocarstwowej Polski. Jako Naród silny uświadomiony, zwarty i solidarny złożymy w wszelkiej potrzebie dla tej wielkiej idei każdą ofiarę.

W bieżącym roku obchodzimy „Święto Niepodległości“ dlatego jeszcze szczególnie uroczyście, że dzięki potędze Naszej Armii obchodzą nasi bracia z Zaolzy razem z nami w wolnym Państwie Dzień Święta Narodowego.

Uroczystość „Święta Niepodległości“ obchodzimy według programu niżej podanego.

Komitet Wykonawczy obchodu

Ks. Proboszcz Zaremba, Dyrektor Gimnazjum Habel, Komendant Powiatowy P. W. por. A. Kołodziej, Ks. Kiedrowski, Ks. Grzechowski, Inspektor miast Pokorowski, Prezesa T. C. L. Helena Żuralska, Kierownik Szkoły Męskiej Nałęcz, kupiec L. Redlak, Burmistrz Schwarz

Czwartek, dnia 10 listopada 1938 r.

O godzinie 19,10 zbiórka do capstrzyku wszystkich organizacyj PW i WF, jako i innych organizacyj społecznych miasta Wąbrzeźna i okolicy na dziedzińcu szkoły powszechnej męskiej. Przed zbiórką oddział PW. odbiera broń z magazynu Komendy PW. w Starostwie.

Miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna bierze udział w capstrzyku z pochodniami.

O godzinie 19,30 wymarsz capstrzyku ulicami miasta do Starostwa, następnie przed tablicę pamiątkową poległych bohaterów Polaków przy kościele parafialnym, gdzie zostaną złożone wieńce i odprawiona krótka modlitwa przez Ks. Proboszcza.

Na zakończenie capstrzyku wymarsz na Rynek do płonącego znicza, gdzie odbędzie się uroczystość oddania hołdu poległym bohaterom tut. miasta i okolicy.

Udział w capstrzyku i uroczystości poległym biorą:

1) Orkiestra Towarzystwa KSMM.
2) Hufiec PW. Liceum z bronią.
3) Hufiec PW. Szkoły Dokszt.
4) Koło Zw. Rezerwistów z bronią.
5) Placówka Zw. Pow. i Woj. z bronią.
6) Oddział Żeński Związku Strzeleckiego.
7) Wszystkie inne organizacje społeczne.

Piątek, dnia 11 listopada 1938 r.

O godzinie 9,15 przed południem zbiórka wszystkich organizacyj PW. i WF na dziedzińcu szkoły powszechnej męskiej.

O godzinie 9,45 raport i przegląd oddziałów przez Starostę Powiatowego.

O godzinie 9,50 wymarsz do kościoła parafialnego.

O godzinie 10,00 uroczyste nabożeństwo.

Dla przedstawicieli władz państwowych i samorządowych jako i korporacyj miejskich zostaną miejsca zarezerwowane jak zwykle przed głównym ołtarzem.

Przedstawiciele władz i korporacje udają się bezpośrednio na nabożeństwo na swoje miejsca w kościele.

Organizacje wojskowe i społeczne wyruszają do kościoła ze swoimi sztandarami względnie chorągwiami.

Szkoły a mianowicie Państwowe Gimnazjum i szkoły powszechne biorą także udział w nabożeństwie.

Gimnazjum, młodzież żeńska, ma miejsca siedzące po prawej stronie w nawie środkowej.

Młodzież męska miejsca stojące w nawie środkowej od chóru aż do miejsc reprezentacyjnych.

Szkoła powszechna męska miejsca stojące w nawie bocznej po lewej stronie.

Powszechna szkoła żeńska miejsca stojące po prawej stronie.

Wszystkie inne miejsca siedzące i stojące dla wszystkich innych uczestników w nabożeństwie.

Po nabożeństwie około godziny 11,00 wymarsz organizacyj PW i WF i organizacyj społecznych na defiladę, która odbędzie się w ulicy Marszałka Piłsudskiego na miejscu zwykłym.

O godzinie 20,00 wielka Akademia na sali p. Kostrzewy z niżej podanym programem:

a) śpiew chóralny Towarzystwa Śpiewu „LUTNIA“;
b) Odczyt p. rejenta Szósta;
c) deklamacje okolicznościowe;
d) dekoracje zasłużonych dla LOPP;
e) śpiew chóralny „LUTNI“;
f) na zakończenie wspólny śpiew.

Wstęp na salę bezpłatny z wyjątkiem 4 rzędów po prawej i lewej stronie, co do których płacić należy 50 gr. od miejsca.

Porządek na sali utrzymywać będą wydelegowani strażacy.

Szanowne Obywatelstwo prosimy o udekorowanie miasta chorągwiami i flagami o barwach narodowych w czwartek od godziny 16,00 a na czas capstrzyku i uroczystości hołdu poległym o iluminowanie okien płonącymi świecami.

Chleb dla Polaków

W większym mieście C. O. P. można nabyć zabudowania po zlikwidowaniu żydowskiej garbarni za 18,000 zł (można założyć garbarnię, gdyż w mieście tym i okolicy brak garbarni).

Polska spółdzielnia rolniczo - spożywcza przyjmie młodego ekspedianta o skromnych wymaganiach.

W Centralnym Okręgu Przemysłowym istnieją wielkie możliwości w dziedzinie budownictwa. Informacje jak wyżej. Pragnących przystąpić do spółki udziałowców Związek Polski rejestruje dla ułatwienia wzajemnego skontaktowania się.

Związek Polski posiada bardzo dużo ofert dotyczących zbytu rozmaitych przedsiębiorstw, składów i warsztatów oraz nieruchomości w cenie od kilku tysięcy w zwyż.

Związek Polski pośrednictwem pracy się nie zajmuje i o wolnych posadach zasadniczo informacyj nie udziela.

Tylko fachowcy z własnym kapitałem i odpowiednimi referencjami mogą korzystać z informacyj osiedleńczych.

Petenci zgłaszający się po informacje listownie, proszeni są o załączenie znaczka pocztowego na odpowiedź, podawanie dokładnego adresu, wysokości posiadanego kapitału, oraz załączenie opinii organizacji zawodowej lub społecznej. W miastach, gdzie znajdują się Koła Związku Polskiego, korespondencję można załatwić za ich pośrednictwem.

Centrala Związku Polskiego w Poznaniu ul. Skarbowa 5 m. 7 tel 12 - 28 w godzinach od 10.00 do 14.00.

Zazdrosny o pieszczoty malec usiłował zgładzić swą siostrę

LWÓW. Żona robotnika lwowskiego Stanisława Hunkowa powiła w szpitalu Ubezp. Społ. córeczkę.

Gdy po kilku dniach matka z dzieckiem udała się do domu, czteroletni jej synek, ujrzawszy dziewczynkę począł płakać.

Zazdrosny o względy i pieszczoty rodziców prosił, aby siostrzyczkę wyrzucili.

Niełatwo było dziecko uspokoić.

Ciągle odnosił się wrogo do swej rywalki, wobec czego rodzice wzbraniali mu do niej dostępu. Nie wolno było mu nawet ustać w pobliżu jej kołyski.

Po jakimś czasie zdawało się, że chłopczyk pogodził się już z losem i nie żywi względem siostrzyczki wrogich zamiarów.

Onegdaj Hunko udał się do miasta, a żona jego wyszła na chwilę na podwórze.

Nagle usłyszała straszny krzyk niemowlęcia. Przerażona matka wbiegła do mieszkania i oczom jej ukazał się straszny widok. Przy kołysce stał synek, który wydłubał siostrzyczce oko, a równocześnie drugą ręką rozrywał jej usta.

Ciężko pokaleczone niemowlę odwiezione natychmiast do szpitala.

Przeciwko Hunkom wygotowano doniesienie do sądu o brak należytego nadzoru.

Płoną lasy w 12 stanach ameryk.

W dwunastu stanach amerykańskich, od rzeki Ohio aż po zatokę meksykańską i od wybrzeża atlantyckiego aż po Missisipi szaleją olbrzymie pożary lasów.

Tysiące hektarów lasu padło ofiarą straszliwego żywiołu, a straty dosięgają milionów dolarów.

Zniszczeniu uległy też liczne gospodarstwa wraz z całymi zbiorami. Akcja ratunkowa daje słabe wyniki, gdyż wiatr przenosi iskry w głąb lasów.

Start bombowców z Egiptu do Australii

LONDYN. Z Ismalii (Egipt) wystartowały trzy wojskowe samoloty bombardujące, celem pobicia rekordu światowego długości lotu. Lotnicy brytyjscy lecą do Australii. Trasa lotu wynosi 11.460 km. Lot obliczony jest na 50 godzin. Trasa lotu prowadzi m. in. nad morzem Arabskim i zatoką Bengalską. Dotychczasowy rekord długości lotu należy do lotników sowieckich (10.090 km.). Rekord brytyjski na trasie Dundee — Alexanderbay (Afryka Południowa) wynosi 9.696 km. i został osiągnięty w październiku przez wodnosamolot „Mercury“.

Start samolotów z Ismalii nastąpił w sobotę o godz. 3 min. 33.

Posiedzenie Pom. Izby Wojewódzkiej

W dniu 5 listopada odbyło się posiedzenie Pomorskiej Izby Wojewódzkiej, na którym rozpatrzono 129 spraw, przeważnie z dziedziny gospodarczej samorządu terytorialnego, opieki społecznej i szereg spraw osobowych funkcjonariuszów samorządowych.

Kącik radiowy

ŚRODA, dnia 9 listopada

6,57 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik poranny 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. — 8,10—10,00 Przerwa. 10,00 Lehar — Kalman — Abraham (płyty). 10,55 Program na jutro. — 11,00 Audycja dla szkół: Strażacy jadą — słuchowisko. 11,25 Franciszek Liszt (płyty). — 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Dla każdego coś ładnego. 13,50 Wiadomości z Pomorza. 14,00 Przerwa. 15,00 Nasz koncert — audycja dla dzieci i młodzieży. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Dom i szkoła — czy dziecko powinno mieć własne pieniądze. 16,35 Sylwetki lutnistów staropolskich — audycja ze Lwowa. 17,05 Odczyt wojskowy: Powrót J. Piłsudskiego z Magdeburga. 17,20 Miniatury kwartetowe w wykonaniu Kwartetu Smyczkowego Rozgł. Krakowskiej. 17,40 Audycja w dniu święta Straży Granicznej. 18,00 Zima za progiem — pogadanka rolnicza. 18,10 Kobiety pomorskie w samorządzie (pog.) 18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 18,30 Nasz język — audycja w opracowaniu prof. W. Doroszewskiego. 18,40 Dyskutujmy. 19,00 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. PR. kwartet wokalny. 20,40 Audycja informacyjna. 21,00 Opowieść o Chopinie — „Etiudy“ 21,45 Poezja wieku złotego. 22,00 Gra zespół salonowy z Bydgoszczy. 23,00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego i kom. meteor.

CZWARTEK, dnia 10 listopada

6,57 Pieśń poranna. 7,00 Dziennik poranny 7,15 Muzyka. 8,00 Audycja dla szkół. — 8,10—10,00 Przerwa. 10,00 Moniuszko i Chopin (płyty). 10,55 Program na jutro. 11,00 Audycja dla szkół: Od Krakowa — poranek muzyczny dla szkół powsz. 11,25 Polska muzyka skrzypcowa (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Dla każdego coś ładnego. 13,50 Wiadomości z Pomorza. 14,00—15,00 Przerwa. — 15,00 Po 20 latach — pogadanka dla młodzieży. 15,15 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,10 Wiadomości giełdowe. 16,15 Stalowa Wola — pog. dla młodzieży licealnej. 16,35 Piękna nasza Polska cała — audycja zbiorowa ze wszystkich rozgłośni PR. 17,35 Z mikrofonem na ulicach Warszawy 10 listopada 1918 — fikcyjna transmisja w opr. red. Z. Jastrzębskiego. 18,05 Na otwartym Bałtyku — dialog. 18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 18,30 200 lat żołnierza polskiego — audycja muzyczno-słowna. 19,00 Przemówienie. 19,15 Szlakiem Marszałka Józefa Piłsudskiego — suita muzyczna. 20,00 Koncert muzyki polskiej. 20,40 Dziennik wieczorny. 21,00 Pochodnie wieków. 21,30 Capstrzyk — audycja zbiorowa ze wszystkich rozgłośni PR. 22,30 Spełnione proroctwa. — 22,45 Ojczyzna — psalm F. Nowowiejskiego. 23,00 Ostatnie wiad. dziennika wieczornego.

ROZPORZVDZENIE O OBCHODZENIU SIĘ ZE WIERZZTAMI.

Po wydaniu okólnika o znakowaniu koni chorych, rannych lub kulawych, ministerstwo spraw wewnętrznych przystąpiło do prac w kierunku przygotowania rozporządzenia, regulującego sposób i warunki jakim odpowiadać winno postępowanie i obchodzenie się ze zwierzętami, a w szczególności używanie ich do pracy, rozrywek lub dla celów sportowych.

Ujęcie mordercy Naczkowej

Przed kilku dniami dokonano okrutnego mordu na osobie żony rolnika Gertrudy Naczek, zamieszkałej w kolonii pod Chwaszczynem.

Policja podejrzenie skierowała na zatrudnionego u Naczków parobka 30 letniego Stanisława Adamczewskiego. Adamczewskiego aresztowano w Wielkim Kacku i przewieziono do aresztu w Gdyni, gdzie przyznał się do dokonania ohydnej zbrodni.

Zamiast w piętę gdzieindziej

Ciekawie nieraz wypadają sceny nakręcane ze zwierzętami. Taki czworonożny aktor nie zawsze chce się zastosować do zleceń reżysera. Tak było również przy nakręcaniu filmu ze znanym aktorem Clark Gable. Według scenariusza filmowego, pies biorący udział w dramacie filmowym ugryźć miał artystę w piętę. Scenę musiano nakręcać kilkakrotnie, gdyż czworonóg nie mógł się zdecydować na realistyczne ujęcie swej roli. Gdy po raz piąty skierowano światła jupiterów, rozłoszczone najwyraźniej psisko, na znak dany przez reżysera warknęło groźnie i ugryzło Clark Gabla nie w piętę, ole znacznie wyżej i to tak dotkliwie, że słynny gwiazdor ekranu nie będzie mógł siedzieć.

Numer akt: Km. 419/38 i 293/38.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Kowalewie Franciszek Litwin, mający kancelarię w Kowalewie ul. M. J. Piłsudskiego nr 18 na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia **14 listopada 1938 r. o godz. 13 w Nowymmłynie pow. wąbrzeski,** odbędzie się 1 licytacja ruchomości należących do p. **Artura i Gertrudy małż. Kalies w Nowymmłynie,** składających się z 2 **warchlaków, 30 ctr. żyta wymłóconego na spichrzu, 1 bryczki czarnej, 1 bryczki małej żółtej, 1 sanek wyjazdowych żółtych, 1 kufy do wody i 1 świni maciory około 2 ctr.,** oszacowanych na łączną sumę zł 800.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Kowalewo, dnia 7 listopada 1938 r.

(—) LITWIN, komornik.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach miesięcznie 80 groszy z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca 95 groszy „Głos Pomorza“ wychodzi w poniedz., środy i piątki. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a.
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 04.252. ● Przekaz rozrachunk. 1.

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.